Nr. 20. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Środa, 25 Stycznia 1922. Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Biura Redakcji i Ekspedycja ul. Chorążczyzna 31. Administracja ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. Sokołowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — **Konto P.K.O. Nr. 141.690.** Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	[illegible] Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Nie zwlekać!

Życie nasze w Małopolsce nie wydobyło się jeszcze z pet niepewności. Sprawa Galicji wschodniej dotąd w kołach politycznych zagranicą jest przedmiotem „dyskusji", dla nas ani przyjemnej, ani pożytecznej. Świeżo pewne nawet zaniepokojenie wywołała wiadomość, że nowy gabinet francuski przedłożył traktat w Sévres do zaregestrowania Lidze Narodów.

To zaregestrowanie miałoby poważne następstwa. Nie idzie tu bowiem o prostą jakąś czynność — jeśli użyć wolno tego określenia — kancelaryjną. Byłby to krok wstępny do nadania mocy obowiązującej. Rzecz inna, że bez zgody Polski cała ta legalność pozostałaby zamkniętą w ramach teoretycznych.

Przypomnieć zaś wypada, czem jest ów traktat, otoczony dotąd oficjalną tajemnicą, jakkolwiek zasadnicze jego postanowienia dawno dotarły już do wiadomości ogółu. Miał on uregulować granice między Czechosłowacją, Rumunją i... wschodnią Galicją a Polską, zawarty zaś był w chwili najcięższej dla nas, w sierpniu 1920 r. pod naciskiem Lloyda George'a, który chciał jak najgruntowniej wyzyskać ciężkie położenie Państwa, zagrożonego przez zalew bolszewicki.

Była to poprostu próba przyłożenia Polsce noża do gardła, gdy wprowadzano pojęcie „Galicji wschodniej" jako osobnego państewka, z którem Polska „graniczy". Liczono na to, że nie damy sobie rady z niebezpieczeństwem bolszewickiem, będziemy więc przystać musieli na wszystko, co nam podyktują mocarstwa.

Ale sytuacja zmieniła się. Najazd został odparty mimo, że Lloyd George zalecał, by Polska dobrowolnie oddała głowę pod topór. Państwo podźwignęło się z niemocy i pełnią życia odpycha od siebie propozycję samobójstwa, jakiem byłoby przyjęcie sztucznej granicy.

Nie „iure caduco" uzasadnione są nasze do Galicji wschodniej prawa. Za nami przemawia tylowiekowe posiadanie tego kraju, w którym ludność polska jest tak samo autochtoniczna, jak ruska. A czyżby w zapomnienie pójść mogła mężna obrona polskiego stanu posiadania wówczas, gdy pod patronatem Austrji chcieli nam Galicję wydrzeć Rusini. Nakoniec umacnia nasze prawa jeszcze traktat ryski, jakoteż traktat z Rumunją.

Skorzystaliśmy z tych praw, dzierżąc od 1919 r. bez przerwy ów kraj silnie w rękach polskich. A kto zna ducha ludności polskiej kresowej, ten chyba wątpić nie może, iż nie usłucha ona żadnych nakazów, które mogłyby zaprzeczyć jej prawom słusznym. Cokolwiek się stanie, Galicja wschodnia pozostać musi przy Polsce. I pozostanie.

Jednak tu idzie o coś innego. Zaregestrowanie traktatu w Sévres postawiłoby nas wobec mocarstw w sytuacji, której należałoby uniknąć. Nie byłby chyba rzeczą pożyteczną dla nas konflikt z potęgami sprzymierzonemi. Należy starać się o to, by uzgodnić ich wolę z naszemi prawami. Nie może więc zaspakajać aspiracji Polski fakt, że Galicja wschodnia znajduje się w jej posiadaniu, że Polska nie da sobie odebrać tego kraju, — trzeba jeszcze, by mocarstwa przyznały, iż dzieje to się na podstawie praw, których nikomu kwestjonować nie wolno.

Zaregestrowanie zaś traktatu w Sévres ogromnie powikłałoby sytuację. Rząd więc polski wytężyć winien wszystko, co możliwe, by do tej komplikacji nie dopuścić. Źle stało się, że dotąd sprawy nie uregulowano, gorzej będzie, jeśli przewlecze się to zdawanie jej nadal na łaskę losu. Ostatnia to niemal chwila, by wystąpić z krokiem stanowczym, który położyłby wreszcie kres wszelkiej niepewności. A spodziewać się należy, iż jeśli gdzie, to przedewszystkiem we Francji krok ten spotka się z należytem zrozumieniem. Nieznane nam są pobudki, które skłoniły Poincarego do żądania regestracji traktatu w Sévres. Podsuwają mu, że uczynił to w interesie przyszłej odbolszewiczonej Rosji. Poincare jest jednak zbyt realnym politykiem, by nieokreślone motywy przyszłości mogły mieć u niego większą wagę niż interesy dzisieszej Polski, którą zresztą ambasador francuski zapewnił, że nowy gabinet nie zmieni w niczem dotychczasowego stanowiska wobec sojusznicy.

Minister Downarowicz w Krakowie.

Przyjęcie. -- Konferencja prasowa. -- Rząd a kresy wschodnie. -- Samorząd od dołu.

Kraków. P. Minister spraw wewnętrznych Downarowicz przybył wczoraj z Warszawy do Krakowa o g. 11. przedpołudniem. Na dworcu oczekiwał p. Ministra Wojewoda Gałecki z urzędnikami Województwa, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami, gen. Szeptycki z generalicją krakowską, oraz przedstawiciele wszystkich miejscowych władz rządowych i autonomicznych. Po złożeniu wizyty, udzielał p. Minister w południe posłuchań w gmachu Województwa, poczem w salonach recepcyjnych Województwa odbyło się przedstawienie urzędników Województwa. Wojewoda dr. Gałecki powitał pana Ministra w bardzo serdecznych słowach, wyraził podziękowanie za przybycie i prosił o dalszą opiekę nad Województwem i jego funkcjonarjuszami. W odpowiedzi pan Minister podniósł, że Małopolska posiadała i dała Państwu wiele cennych i doświadczonych sił urzędniczych, oraz zapewnił o najżyczliwszej opiece nad urzędnikami. O godz. 2. popołudniu wydał na cześć pana Ministra prezydent Federowicz śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, miasta i kół obywatelskich. O godz. 6. wieczorm odbyła się w Województwie konferencja pana Ministra z reprezentantami prasy krakowskiej. W środę rano Minister w towarzystwie Wojewody wyjeżdża do Tarnowa, skąd powraca wieczorem.

Kraków. (AW.) 23. bm. rano przybył z Warszawy do Krakowa minister spraw wewnętrznych Downarowicz, celem inspekcji województwa krakowskiego i zapoznania się na miejscu z pewnymi jego postulatami. Min. Downarowicz zaprosi do siebie przedstawicieli prasy, którym udzielił szeregu wyjaśnień w ważnych sprawach państwowych, szczególnie w sprawie kresów wschodnich. W sprawie wyborów sejmowych na kresach połud.-wschodnich ostatnie słowo należy do Sejmu ustawodawczego. Ostateczne zaś uregulowania. Odnośne propozycje ministerstwa kresach półn.-wsch. zależą od ostatecznego ustalenia sprawy wileńskiej. W sprawie Małopolski wschodniej oświadczył p. Downarowicz, że rząd zdaje sobie sprawę z konieczności rychłego jej gulowanie szeregu spraw administracyjnych na spraw zagranicznych i wewnętrznych znajduje się już w komitecie politycznym Rady Ministrów. Pod względem administracyjnym Rząd stara się prowadzić w Małopolsce wschodniej politykę pacyfikacyjną. W sprawie organizacji samorządu,

oświadczył p. Minister, że wyplenić należy istniejące dotychczas w Małopolsce i b. Kongresówce zapatrywania, jakoby samorząd był sposobem obrony ludności w walce z władzami rządowemi. W Polsce samorząd musi być środkiem do współpracy z rządem. Minister przykłada wielką wagę do organizacji samorządu „od dołu“, tj. od gmin wiejskich. Zasadę bezpośrednich i powszechnych wyborów chciałby stosować tylko do gmin. Minister oświadcza się za decentralizacją władzy wykonawczej, ale przeciw decentralizacji władzy ustawodawczej, jaką przewiduje znany projekt prof. Buzka. — Pogłoski o szczególnej jakoby niechęci Górnoślązaków do administracyjnych pracowników z Małopolski są nieuzasadnione. Władze administracyjne organizuje na G. Ś. dr. Koncewski, bezpieczeństwo Hoszowski, obaj z Małopolski — ku zupełnemu zadowoleniu Górnoślązaków. Co do wyborów do gmin wiejskich i miejskich Małopolski Minister nie sądzi, aby należało przeprowadzać nowe wybory, raczej zaczekać do uchwalenia nowych ustaw państwowych, które są już na ukończeniu.

Po zgonie Papieża.

Przeniesienie zwłok. — Pierwsze posiedzenie kardynałów. — Włochy odegrają wybitną rolę podczas conclave. — Wyjazd ks. prymasa Dalbora do Rzymu.

Rzym. Stefani. Zwłoki zmarłego papieża odziane w szaty pontyfikalne przeniesion wczoraj przedpołudniem z sali tronowej do kościoła św. Piotra. Przeniesienie to odbyło się przy uroczystym pochodzie, w którym wzięli udział kardynałowie, prałaci, członkowie korpusu dyplomatyczne go, dygnitarze Watykanu i gwardja papieska. W kościele św. Piotra złożono zwłoki w kaplicy Św. Sakramentów na katafalku. Po ceremoniach kościelnych — dopuszczono do odwiedzenia zwłok ludność Rzymu, która zebrała się masowo.

Kardynałowie odbyli pod przewodnictwem sekretarza stanu Gasparrego pierwsze zebranie celem naradzenia się nad zorganizowaniem pogrzebu i otwarcia conclave. Olbrzymie tłumy publiczności zapełniły plac św. Piotra i bazylikę św. Piotra. Prawie wszystkie teatry i kina zamknięto na znak żałoby.

Warszawa. — Dnia 22. b. m. natychmiast po otrzymaniu przez Ministerstwo spraw zagranicznych w nuncjaturze o godz. 3 popołudniu urzędowego potwierdzenia o śmierci papieża Benedykta XV., udali się osobiście celem złożenia wyrazów kondolencji nuncjuszowi papieskiemu Msr. Lauri, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Prezydent Ministrów Ponikowski w towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i Minister spraw zagranicznych. Pozatem złożyli kondolencje nuncjuszowi apostolskiemu obecni w Warszawie ks. biskupi, dyrektor protokołu, posłowie zagraniczni, wiele osób ze świata urzędowego, oraz inni przedstawiciele społeczeństwa. — Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Budapeszt. — Węg. BK. — Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono na wniosek prezydenta ministrów wystosować do kardynała camerlengo telegram kondolencyjny.

Rzym. (AW.) Rzymski korespodnent „Tempsa“ przewiduje, że **Włochy odegrają poważną rolę podczas „conclave“**, szczególnie za pośrednictwem włoskiej partji ludowej, posiadającej silne wpływy wśród kardynałów.

Poznań. — Prymas ks. kardynał Dalbor wyjechał wczoraj do Warszawy, skąd udaje się do Rzymu na conclave.

Benedykt XV.

Ojciec Święty Benedykt XV., wstąpił na tron papieski w niespełna 15 dni po zgonie Piusa X. Conclave, które wyniosło go na najwyższą godność świata chrześcijańskiego, zaczęło się ostatniego sierpnia 1914 roku, a już 3. września wybrany został Jakób della Chiesa, który objął rządy Kościoła pod imieniem Benedykta XV.

Jakób della Chiesa urodził się 21. listopada 1854 r. w Genui, z patrycjuszowskiej rodziny włoskiej, z ojca markiza della Chiesa i Joanny z domu Migliorati. W tem samem mieście ujrzeli światło dzienne i dwaj bracia jego, późniejsi admirałowie wojennej floty włoskiej, jakoteż i jego siostra.

Mały Jakób już od wczesnej młodości miał skłonność do stanu duchownego, to też otrzymawszy stopień doktora praw na uniwersytecie genueńskim wstąpił w Rzymie do kolegjum „Capranica“ i 21. grudnia 1878 r. otrzymał święcenie kapłańskie, poczem przez cztery lata kształcił się jeszcze w „Academia dei nobili Ecclesiastici“.

Karjerę dyplomatyczną rozpoczął pod Leonem XIII. i pod słynnym kardynałem Rampollą, jako sekretarz nuncjatury w Madrycie, a następnie, jako prywatny szef kancelarji gabinetowej Rampolli, który to urząd piastował dalej i po ustąpieniu Rampolli przy kardynale Merry Del Val.

Gdy w roku 1907 umarł arcybiskup boloński, kardynał Dominik Svampa, Pius X. powierzył tę metropolję Jakóbowi della Chiesa, który z zapałem oddał się zarówno duszpasterskiej, jak i naukowej pracy.

Dnia 5. maja 1914 r. powołał go Pius X. do kolegjum kardynałów, które w niespełna cztery miesiące wybrało go najwyższym pasterzem Kościoła. Przez czas wojny światowej papież ten starał się usilnie, aby poważniony naklonić do zgody, co mu się niestety nie udało. Niósł też ulgę cierpiącym, zwłaszcza dzieciom, dotkniętym sieroctwem wojennem, oraz jeńcom. Tę jego działalność chowają we wdzięcznej pamięci nietylko katolicy, ale nawet innowiercy.

Ks. biskup Chomyszyn.

Od osoby dobrze znającej stosunki otrzymujemy w związku z artykułem naszym „W niezgodzie ze swem powołaniem“ (z dnia 19 bm.) następujące szczegóły o biskupie stanisławowskim o. greck. kat. ks. Chomyszynie.

W styczniu 1919 (w czasie posiedzenia Sejmu ukraińskiego w sali dawnego hotelu „Austrja“ w Stanisławowie, miała nastąpić „Złuka Zachodniej Ukrainy“, — tj. dawnej Galicji wschodniej, — z Ukraina zakordonową — za Zbruczem leżącą. W Sejmie tym brał także udział biskup stanisławowski, ks. Chomyszyn.

Do zgody jednak między tymi Ukraińcami z powodu różnicy przekonań, oraz różnicy języka i religji — nie przyszło i „Sejm“ zakończył się ogólnym skandalem, gdyż Ukraińcy galicyjscy i zakordońscy wszczęli gorącą kłótnię, lżyli się ostatnimi wyrazami i omal nie przyszło do bójki. Ks. Chomyszyn widząc, na co się zanosi — na środku sali sejmowej klęknął — i zaczął zaklinać i zachęcać obecnych do zgody i miłości. Skutku to jednak nie odniosło i sejm ukraiński został rozbity. Ukraińcy zakordonowi w kilka dni potem otrzymali rozkaz wyjazdu z Galicji za Zbrucz. Gdy uczynić tego nie chcieli dobrowolnie — na rozkaz rządu zachodnio-ukraińskiego, zostali przez policję przymusowo ze Stanisławowa wydaleni i za Zbrucz odszupasowani.

Dla ks. Chomyszyna impreza ta również skończyła się smutno — gdyż został przez władze zachodnio ukraińskie internowany w swem mieszkaniu biskupiem przy ul. Lipowej w Stanisławowie i przez kilka dni stał pod jego drzwiami żołnierz ukraiński z bagnetem na straży.

Wogóle ks. biskup Chomyszyn wychowany przez OO. Jezuitów, trzymał się dawniej zdala od polityki i całą gorliwość poświęcając obowiązkom duszpasterskim, karcąc nawet nieraz ostro prowodyrów i awanturników politycznych — z

EMIL ANDREOLI. 3)

(Ciąg dalszy.)

U mogiły wspaniałego żołnierza, który „mógł wielkich dokonać czynów i podnieść zwycięsko i chwalebnie sztandar Polski niepodległej“, a zginął śmiercią prawie samobójczą, załamał się w duszy młodego Francuza entuzjazm, zostało tylko poczucie obowiązku, zatrute niesmakiem, który niewola jeszcze pogłębiła.

— „Wiele lat minęło, wiele cierpień i bolów, a dziś jeszcze, gdy pomyślę o tej nieszczęsnej wyprawie, ból, żal, smutek i wściekłość mnie porywa...“.

Gorzko czytać te zapiski, ale nie słodsze są i polskie relacje z owych dni.

A tymczasem kniaź Szachowskoj zasypywał jeńców uprzejmościami. Obchodził się z nimi jak z kolegami zabłąkanymi wypadkiem i Bóg wie, po co w „polską awanturę“.

Jak wytwornie, jak po wielkopańsku drwił sobie w poufnych rozmowach z tych biednych szaleńców polskich, których Anglja przepuszcza do Rosji, w śmiertelną naganiając pułapkę i pozbywa się w ten sposób „szalonych głów, co mogłyby jej kiedyś przyczynić kłopotu“. „Shakovsky savait tout!“.

Mało brakło, a młody profesor francuski byłby może powiększył zastęp pisarzy, o których później pisać będzie z taką goryczą, co „złudzeni affektowną słodyczą wielkich panów, udanym liberalizmem niektórych oficerów, patrzą na sprawę polską przez szkła rosyjskie“..

Ale los, mądry nauczyciel, przeprowadził go przez „wielki uniwersytet cierpienia“ i dał mu poznać lepiej i duszę polską (tę w najlepszym gatunku) i nahajkę moskiewską.

II.
CYTADELA.

20. maja odtransportowano jeńców z Olkusza do Częstochowy, a następnie do Warszawy. W drodze jeszcze oficer rosyjski na rzucone w rozmowie słowo: Sybir, odpowiada z oburzeniem: Est-ce que vous nous prenez pour des barbares? Sybir jest dla zbrodniarzy.

W dzień później zmienia się ton i obejście.

„Wszystko było trochę twarde dla ludzi przyzwyczajonych dotąd do grzecznego obejścia. Ale był to dopiero początek tańca — i czemże były te dokuczliwości pierwszych dni w porównaniu do cierpień, które czekały nas jeszcze. Była to bolaczka dziecka (un bobo d'enfant) w porównaniu do bolu człowieka, któremu nogę ucinają“.

W Cytadeli Warszawskiej stanął dziennikarz francuski w obliczu wielkiej niedoli narodu. Sceptyk, uczuł się jednak głęboko wzruszony pierwszego wieczoru, gdy towarzysze Polacy uklękli i zaintonowali pieśń: „rodzaj melopeji, smutną, poważną, rozdzierającą“.

„Jeden intonował, drudzy odpowiadali chórem. Było w istocie coś uroczystego i mistycznego w tej modlitwie więźniów, klęczących pod posępnem sklepieniem, zaledwie oświeconem ostatnimi błyskami dnia. Głosy łączyły się harmonijnie w rytmie surowym i poważnym i nadawały słowom niezrozumiałym dla nas wyraz i akcent przedziwny“.

Polacy przyjęli przybyszów po bratersku i Francuz, otrząsnąwszy się z pierwszego przygnębienia, obserwuje świat nowy i ciekawy, choć widziany tylko przez więzienną furtę i notuje — w szczęśliwie uratowanym od rewizji — wiernym notesiku pele-mele, wszystko, co w oczy mu wpada i o co pyta ciekawie kolegów, uczy się też szybko po polsku.

Humor w tej gromadzie młodych panuje wprost dziecinny — a jednak tragedja jest blisko, czasem odchodzą współtowarzysze, którzy wiedząc, że już nie wrócą, żegnają się spokojnie i mężnie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Karolina Bielańska.

powodu czego też wchodził nieraz z nimi i z metropolitą Szeptyckim w konflikt.

W ostatnich dopiero czasach coś widocznie się zmieniło, gdyż ks. Chomyszyn zaczyna naśladować metropolitę-renegata i wprowadza metody walki z Polakami przedtem mu obce, a przekraczając kompetencję swej władzy kościelnej — działa na szkodę Państwa Polskiego.

Lloyd George o położeniu międzynarodowem.

Konieczność międzynarodowego zaufania. — Rozum a nie gwałt ma kierować polityką. — Konferencje prowadzą do pokoju. — Wojna konferencją rzeczoznawców wojskowych. — Kosztowała 50 mil. funtów szterl.

Londyn. (PAT). Wolff. Wobec wielotysięcznych słuchaczy wygłosił L. George na konferencji narodowych liberałów w Westminsterze wielką mowę oczekiwaną z napręzeniem. Omówiwszy krótko sytuację wewnętrzno-polityczną, w szczególności zagadnienie irlandzkie, powiedział L. George między innemi: Jakie jest położenie świata? Mamy poza sobą wstrząsającą i pełną okropności wojnę. Jednakże świat znajduje się w położeniu gorszem, niżeli kiedykolwiek. W naszym kraju mamy **2 miljony bezrobotnych.** W Stanach Zjednoczonych liczba ta jest jeszcze większa. Dlaczego na świecie istnieje wielkie zapotrzebowanie naszych towarów, natomiast popyt jest mały? Nie dlatego, by świat nie mógł wytwarzać bogactw, ale dlatego, że kredyt jest niemożliwy bez zaufania.

Zagadnienie wobec którego stoi Wielka Brytanja i cały świat, da się streścić w jednem zdaniu, mianowicie, że konieczne jest **odnowienie międzynarodowego zaufania.** (Oklaski).

Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis: Pokój ludziom dobrej woli. W krajach europejskich mamy do czynienia ze starymi przesądami, istnieje stara nienawiść, stara rywalizacja, stare spory, nieufność i niedowierzanie.

Mężowie, którzy sądzą, że Europa da się uzdrowić w dwóch trzech latach, albo są źle poinformowani o faktycznym stanie rzeczy albo wprowadzają publiczność w błąd. Wypadki we Francji pokazały, jak ostrożnie należy postępować wobec panującej nieufności. Jest do tego tylko jedna właściwa droga, a mianowicie: aby uczynić narody probierzem rozumu, a **nie gwałtu. A ten** cel da się osiągnąć jedynie ciągłemi konferencjami i dyskusjami. Gdyby w lipcu 1914 odbyła się konferencja, w sierpniu tego roku nie byłoby przyszło do katastrofy. Każda konferencja jest szczeblem drabiny, która prowadzi do pokoju.

W Genui ma się odbyć konferencja, która z wielu względów będzie największą międzynarodową konferencją, jaka się kiedykolwiek odbyła.

Przeciwnicy konferencji mówią: prawie 45 narodów, 1000 rzeczoznawców finansowych i gospodarczych — czy to konieczne? Otóż jest to zawsze tańsze, niż konferencja rzeczoznawców wojskowych. Właśnie ukończyliśmy taką konferencję międzynarodową. Trwała ona straszliwe 4 i pół roku. W konferencji tej wzięło udział 30 miljonów ludzi; w miejscu, gdzie się odbywała, pozostały trupy 10 miljonów ludzi młodych, drugie 10 miljonów odniosło rany, a wydatki tej konferencji wynosiły 50 miljonów funtów szterlingów. Obecnie narody powinny odbyć inną konferencję.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa. (AW). Wczoraj zmarł tu nagle poseł ziemi suwalskiej Świda.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że nieobecność Naczelnika Państwa, który wyjechał do Spały, potrwa 6—10 dni.

Warszawa. Minister zdrowia publicznego dr. Chodźko, oraz komisarz nadzwyczajny dla spraw repatrjantów p. Grabski wyjechali w sprawach repatrjantów na wschód do Łunińca.

Warszawa. Według telegraficznego komunikatu polskiego poselstwa w Rzymie, termin składania zlegalizowanych załączników do podań o zdjęcie sekwestru obywateli polskich b. zaboru austrjackiego został przez rząd włoski nieodwołalnie odłożony do dnia 28. lutego br. Termin wnoszenia podań o zdjęcie sekwestru upłynął dnia 31. grudnia zr.

Praga. Za zezwoleniem rządu otwarto w Morawskiej Trzebowie rosyjskie gimnazjum.

Bukareszt. Z różnych stron kraju donoszą o niezwykłych opadach śnieżnych i mrozach, które uniemożliwiają wszelką komunikację. Bardzo silna zniżka temperatury zaznaczyła się w całej wschodniej i południowej Europie.

Berlin. (WBK.). „Vossische Zeitung" donosi, że przywódca komunistów Radek bawi od dwóch dni w Londynie. Wedle tej informacji, Radek przywiózł ze sobą edykt centrali moskiewskiej, wykluczający 128 członków z partji komunistycznej w Niemczech i z trzeciej międzynarodówki.

Kraków. (AW). Z Bielska donoszą, że związek fabrykantów z Bielska uchwalił 14 I. b. r. potrącać robotnikom zajętym w fabrykach członków związków 2 i pół procent płacy na pokrycie państwowego podatku od zarobków robotników. Związki robotnicze zgodziły się na powyższą uchwałę.

Z kraju.

Odbudowa kościoła w Skale. — Praca kulturalna na prowincji.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej").

Polska szkoła, czytelnia, Kółko rolnicze — zwłaszcza zaś kościół, to na kresach Rzeczypospolitej placówki polskości i kultury. Zachowanie już istniejących instytucji kulturalnych, odbudowa zniszczonych, fundowanie nowych, coraz to liczniejszych, stanowić będzie o sile i znaczeniu naszem w kraju. Przez wspomniane instytucje, jakby przez arterje przeniknie nasz wpływ cywilizacyjny w każdy zakątek, utrzyma i wzmocni co polskie, przejmie poczuciem poszanowania również resztę współobywateli.

A do odrobienia i nowej pracy w tej dziedzinie wiele bardzo wiele. Dziś zajmę się szczególnie sprawą kościoła polskiego w Skale zniszczonego skutkiem działań wojennych w roku 1917. Już w poprzedniej korespondencji wspomniałem, że mieszkańcy Skały cierpią na brak dostatecznej opieki religijnej, bo miejscowy ksiądz proboszcz, mieszkający przeważnie w sąsiednich Cyganach, do Skały dojeżdża tylko. Fakt ten tłumaczy się w znacznej części stanem kościoła i reszty zabudowań parafjalnych w Skale. Budynki probostwa bowiem zniszczone, a i sam kościół niemal w całkowitej ruinie. Po stronie północno-wschodniej nadto znajduje się nawet w murze znaczne wyłomy. — W takim stanie kościół, będący pięknym zabytkiem z XV wieku znajduje się już od 5 lat prawie. Miljonowe kwoty wydała już powiatowa Ekspozytura odbudowy na przeróżne budowle, udzielono mnóstwa zapomóg, częstokroć w sposób bardzo nieracjonalny, a o kościół w Skale nikt dotychczas nie zatroszczył się skutecznie. Dopóki rządziły krajem władze austrjackie, zaniedbanie to było poniekąd wytłumaczone. Wielce smutne jest ono od chwili przejęcia władzy w kraju przez nas samych. A właśnie zabiegi szeregu ludzi w omawianej sprawie przeprowadzone już przez polskich czynników dały śmiesznie małe wyniki. Oto po licznych staraniach w Starostwie, Województwie i Komisji budowlanej w Tarnopolu uzyskano zaledwie trochę drzewa, — które, jako spruchniałe, okazało się niezdatne do odbudowy, dostarczono zaś wagon dachówek cementowych nie nadaje się do pokrycia dachu kościelnego.

Ludność miejscowa, choć wielce zniszczona wojną, zebrała drogą składek kwotę 100.000 mk. na cel odbudowy kościoła. Ze środków miejscowych trudno będzie wydobyć dalsze, wystarczające fundusze, to też znaleźć się muszą czynniki, które wspomnianą sprawę wezmą sobie do serca. Potrzebne jest tem bardziej, że idzie tu o jedno z naszych pogranicznych miasteczek. Niemal każdy dzień sprowadza tam kogoś bądź swojego, bądź obcego z poza kordonu sowieckiego. Ci swoi, jakoteż obcy zaraz na progu naszych obecnych granic patrzą na ruinę najważniejszych placówek religijnego i kulturalnego życia, ruinę tem przykrzejszą, że trwałą. To ustać musi. Niechże znajdą się dobrzy ludzie, którzy zadadzą kłam wieści o naszem zaniedbaniu i niedołęstwie.

Skądinąd są lepsze wieści: W licznych miejscowościach naszej prowincji zaczyna się ożywiać polski ruch kulturalny. Po wsiach i miasteczkach powstają kółka amatorskie, organizuje się kursy dla dorosłych, zakłada się „Stowarzyszenia młodzieży". Na wspomniane kursy uczęszczają chętnie starsi i młodzież dorosła zarówno narodowości polskiej, jak ruskiej. Na razie są to piękne zaczątki, o dalszym rozwoju tych prac napiszę innym razem.

Ster.

KRONIKA.

Kalendarz: Środa, 25 stycznia. Rz. kat.: Nawr. św. Pawła. — Gr.-kat.: Tatjanny m. — Słowiańskie: Miłosza.

— **15° C.** Na tym stopniu od wczoraj utrzymuje się rtęć w termometrze, jakby nowe chciała rzucać uzasadnienie przestrodze przysłowia: „Styczeń, gdy się kończy, pod kożuchem miejsce dla opończy". Ba, lecz mieć trzeba kożuch i trzeba mieć opończę, a co uczynią ci, którzy ich nie posiadają? Ciężko mieszczuch odczuwa takie kataklizmy. Ale też raz przecie ma w sobie coś z Paryża, gdy w paletociku, podszytym od wiatru, bez tchu mknie ulicami do biura lub z biura.

— **Program jubileuszu** Stan. Przybyszewskiego w Krakowie, został ustalony: Czwartek 2 lutego w Związku literatów prelekcja dr. Józefa Flacha: „O twórczości Stanisława Przybyszewskiego". Sobota, 4 lutego w teatrze im. Słowackiego: dramat Przybyszewskiego „Matka". Poniedziałek, 6 luty w teatrze „Bagatela": dramat Przybyszewskiego „Gody życia". Środa, 8 luty w Starym teatrze odczyt jubilata na temat: „Naga dusza". Po odczycie bankiet, wydany przez Związek literatów.

— **Ważna przestroga.** Ministerstwo kol i żel. zawiadamia, że wobec pomniejszenia się w styczniu zapotrzebowania wagonów pod przewóz ładunków aprowizacyjnych, koleje polskie mogą dostarczyć zwiększone ilości krytych wagonów dla innych transportów. Pożądaneby było zatem wyzyskać tę sytuację dla przewozu materjałów siewnych, przemysłowych, budowlanych i t. d., co zamierzone było w miesiącach następnych, a co może być obecnie przyspieszone. Ministerstwo kolei zaznacza, że wobec niewystarczającej ilości taborów wogóle przy oczekiwanym na wiosnę wzroście przewozu artykułów aprowizacyjnych, koleje nie zawsze będą w stanie pokryć zapotrzebowanie wagonów i przewóz ładunków oraz do ładności przesyłek może doznać ograniczenia.

— **Nieuzasadnione rozgoryczenie.** Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W prasie szwedzkiej ukazały się notatki z rozgoryczeniem omawiające zarzuty, czynione rzekomo przez czynniki urzędowe polskie prasie szwedzkiej. Notatki te godne pożałowania zostały wywołane przez zgoła nieścisłe relacje o odpowiedzi udzielonej przez Ministerstwo spraw zagranicznych na zapytanie jednego z posłów sejmowych. Minister spraw zagranicznych nigdy nie podawał w wątpliwość niezależności prasy szwedzkiej, która zawsze i energicznie broniła interesów swego kraju i która zajmuje tak poważne miejsce w prasie wszechświatowej. Czynniki kierujące Ministerstwa spraw zagranicznych pokładały zawsze nadzieję i liczą nadal na współpracę prasy szwedzkiej i polskiej w doniosłem dziele zbliżenia obu narodów.

— **Podjęcie ruchu** z Czechosłowacją przez Mezőlaborcze i Ławoczne. Władze kolejowe czeskosłowackie zgodziły się na podjęcie ogólnego nieograniczonego ruchu osobowego, bagażowego i towarowego przez Mezőlaborcze i Ławoczne. Dyrekcja lwowska zaproponowała termin podjęcia ruchu z dniem 1 lutego 1922. O ile z dyrekcji koszyckiej nadejdzie odpowiedź zatwierdzająca, ruch nieograniczony osobowy i towarowy zostanie **w** powyższym terminie podjęty.

— **Komisja w odbenzyniarni drohobyckiej.** W celu zbadania gospodarczych stosunków w odbenzyniarni w Drohobyczu wyjechał do Lwowa i Drohobycza dr. Stanisław Świętochowski, dyrektor departamentu górniczego.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza** we Lwowie: Na pomoc dla młodzieży złożyli na ręce rektora dr. Kasprowicza w dalszym ciągu: dla Koła stu entek p. wojewodzina Grabowska 4.000 Mk., na akademików pochodzących z powiatu łańcuckiego, komitet wieczoru urządzonego w Łańcucie 36.236 Mk.

— **Przedstawienia teatralne dla inteligencji** zainicjowała Nuza czwartkowem przedstawieniem wagnerowskiego »Tannhäusera«, na które wykupiła cały teatr. Wiadomo, że z powodu zmiany stosunku pracy umysłowej do ceny artykułów pierwszej potrzeby pracująca inteligencja niemal zupełnie pozbawiona była rozrywek kulturalnych i na kupowanie biletów teatralnych tylko wyjątkowo mogli sobie pozwolić. Temu brakowi ma zamiar przeciwdziałać „Nuza", odstępując zakupione przez siebie miejsce swoim członkom po cenach zniżonych. Drugie podobne przedstawienie odbędzie się w środę w teatrze „Nowości". Wystawiona będzie operetka „Dookoła miłości".

— **Miesięczny kurs bibliotekarski**, subwencjonowany przez wydział oświaty poza szkolnej Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, organizuje sekcja Bibliotek powszechnych Związku bibliotekarzy polskich w terminie od 15 lutego do 15 marca b. r. Wymagane jest wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły średniej, lub poddanie się egzaminowi w tym zakresie. Liczba słuchaczów ograniczona do 50. Wpis wynosi 500 Mk. płatnych zgóry. Opłata za poszczególne wykłady wynosi 15 Mk. za godzinę. Po wysłuchaniu całego kursu odbędą się egzaminy piśmienne i ustne, na zasadzie których słuchacze otrzymają odpowiednie świadectwa. Podania z dołączeniem świadectw szkolnych, oraz krótkiem curiculum vitae, własnoręcznie napisanem, należy składać do dnia 10 lutego w biurze Związku bibljotekarzy polskich — Warszawa, ul. Koszykowa 26.

— **Zgon okulisty polskiego.** Z senatu Uniwersytetu Jagiell. donoszą: Z Czerniowiec przyszła wiadomość o śmierci dr. Antoniego Swierzchy, pierwszorzędnego okulisty, gorącego patrjoty polskiego, serdecznego przyjaciela i wielbiciela Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ś. p. dr. Świerzcho zapisał swój nieruchomy majątek (wartości około 60.000 lei) w dożywotnie użytkowanie swoim krewnym, po śmierci których majątek ma przejść na nieograniczoną własność Uniwersytetu Jagiellońskiego z poleceniem by wydział lekarski zbudował dom akademicki dla słuchaczów wydziału medycznego, wyznania rzymsko-katolickiego w Krakowie.

— **Miła jazda.** Od p. A. H. otrzymujemy z prośbą o umieszczenie list następujący: Wypadło mi onegdaj z Rawy ruskiej przejechać się do Lwowa pociągiem warszawskim, który o godzinie 3 popołudniu opuszcza Rawę. Proszę wyobrazić sobie, co to była za jazda, gdy nadmienię, że odbyłem ją pospołu z towarzyszami niedoli w wagonie nieogrzewanym (nr. wagonu 20.596). A mieliśmy wczoraj około 20 stopni mrozu! Niedawno temu ogłoszono w pismach wzruszające rozporządzenie Ministerstwa, by personal kolejowy troskliwie przestrzegał ogrzewanie wagonów. Cóż jednak po najpiękniejszych zarządzeniach, gdy się ich nie wykonuje. Od towarzyszów zaś podróży słyszałem, że przy wspomnianym pociągu jest jazda w nieopalanych wagonach pospolitem zjawiskiem.

— **Połączenie telefoniczne** Lwowa z Warszawą znowu przerwane.

Komunikaty.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie.** III. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 27 b. m. w Poliklinice, ul. Lindego. Wykład: „Niedomagania i postulaty hygieniczne miasta Lwowa ze względu na grożące epidemje ex re fali repatrjacyjnej", kol. Steunsing ze stanowiska lekarskiego, inż. Dexl r Ignacy ze stanowiska technicznego, kol. Palester na przedmurzu wschodniej Małopolski ze stanowiska lekarskiego.

— **Z Polsk. Tow. Politechnicznego** w środę dnia 25 b. m. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem major-pilot Stanisław Jasiński wygłosi odczyt p. t. „Niebezpieczeństwo inwazji lotniczej".

— **Staraniem kół aptekarskich** odbędzie się dnia 5 lutego w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry Raut z tańcami urozmaicony produkcjami wybitnych miejscowych sił artystycznych. Zaproszenia wydaje komitet codziennie między godz 6—8 w lokalu Tow. Aptekarskiego ul. Mikołaja 15 II. p.

— **„Zwalczanie śmierci".** We wtorek dnia 24 stycznia o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła-Macierzy wygłosi ks. prof. Oraczewski konferencję na niezwykle interesujący **temat:** »Zwalczanie śmierci«. Treść: 1. Czego świat dziś pragnie? 2. Czy żyjemy po śmierci? 3. Co o tem mówi nauka, wiedza tajemna i religja? 4. Czy możliwą jest nieśmiertelność ciała? 5. Sposoby walki ze śmiercią. Drugą konferencję wygłosi ks. Oraczewski w czwartek dnia 26 o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła-Macierzy na temat »Tworzenie Siebie«. Konferencja ta będzie uzupełnieniem pierwszej. Konferencje te wywarły w Warszawie i Poznaniu olbrzymie wrażenie. Mamy nadzieję, że inteligencja naszego miasta po pieszy tłumnie na interesujące te odczyty. Dochód na Inwalidów wojennych.

— **Z Tow. PP. Salezjanek.** Wydział Tow. PP. Salezjanek zaprasza na Mszę św., która zostanie odprawioną dnia 29 b. m. o godz 9 rano jako w dzień patrona w Bazylice obrz. rzym. kat. — Walne zgromadzenie Tow. PP. Salezjanek odbędzie się dnia 30 b. m. o godz 5 popołudniu w ubikacjach pracowni salezjańskiej, Piekarska 17.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we wtorek „Traviata", opera Verdi'ego (gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej). — Jutro, we środę „Carmen", opera G. Bizeta (gościnny występ B. Popowa, N. Kirsanow i i A. Fortunata).— We czwartek „Rigoletto", opera Verdi'ego (gościnny występ St. Korwin Szymanowskiej). — W piątek „Krag interesów", maskarada w 3 aktach J. Bonavenia.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we wtorek „Nora", Ibsena. — Jutro, w środę „Nora" Ibsena.— We czwartek „Nina", dramat w 3 aktach L. Kampfa. — W piątek „Nora", Ibsena.

Repertuar Teatru Nowości

Dziś, we wtorek „Hrabianka Fox-trotta", operetka Kalmana.— Jutro, we środę „Dookoła miłości", operetka O. Straussa. — We czwartek „Hi zpański słowik", operetka L. Falla. — W piątek „Dookoła miłości", operetka O. Straussa.

Występy gościnne znakomitej śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej rozpoczynają się dziś, we wtorek. W dniu tym wystąpi świetna artystka w „Traviacie" w tytułowej roli, którą zalicza w swym bogatym repertuarze do najznakomitszych. We czwartek drugi występ w „Rigoletcie". Na oba te przedstawienia wszystkie kasy sprzedają już bilety. Celem uniknięcia wyzysku ażioterów i wyczekiwania w ogonkach przed kasami należy natychmiast zaopatrzyć się w bilety. Znakomita artystka będzie napewno przedmiotem owacyjnego przyjęcia u nas we Lwowie, gdzie niegdyś święciła takie tryumfy. Dyrekcji udało się pozyskać p. Szymanowską tylko na trzy występy.

Ofic. komunikat giełdy towarowej.

Zebranie giełdy zbożowej licznie odwiedzane ruch słaby. Poszukiwano zboża twardego i nasion wiosennych. Podaż mała z powodu mrozów i utrudnionej komunikacji. Oferty w sł mie prasowanej od 24—28 za 100 kg. paritas stacja Wolew. tarnopolskie Wielka transakcja w końcu żyta po 65.000. Ceny żyta si nie sze — mąki żytniej słabsze.

Zebranie giełdy drzewnej nieliczne.

Poszukiwano desek sosnowych suchych — oferowana cena 14·—, żądano 18·—, do transakcji nie doszło. Zapotrzebowanie w słupach telegraficznych. Podaż w deskach jodłowych i świerkowych.

Z naszej publicystyki.

„Drogi Polski", miesięcznik polityczno-gospodarczy, r. 1, nr. 1 — styczeń 1922 — Warszawa.

Treść obfita i wielce interesująca. W ujęciu programowem pisma stwierdza się silną próbę rozstrząsania politycznych i gospodarczych spraw Polski ze stanowiska ponad partyjnego. W artykule wstępnym miesięcznika przynosi redakcja następujące formułowanie swoich zamierzeń: „Drogi Polski", stając w szeregu współwalczących, w granicach swoich sił dążyć będą: 1. do szukania porozumienia tam, gdzie to porozumienie jest możliwe, pomiędzy stronnictwami i grupami, maszerującemi oddzielnie, a walczącemi o to samo dobro i bezpieczeństwo państwa; 2. do obrony zadań i celów zabezpieczenia gospodarczego i politycznego Państwa Polskiego; 3. na koniec do oddziaływania na społeczeństwo w kierunku pobudzenia jego sił, świadomości, organizacji i poczucia politycznego".

Jakie to „grupy i stronnictwa" mają „Drogi Polski" na myśli i jaką metodą przystępują do zrealizowania swego programu, dowiemy się zapewne bliżej z dalszych numerów miesięcznika.

W pierwszym numerze przynosi miesięcznik następujący materjał: 1) *** artykuł wstępny (scharakteryzowany powyżej), 2) B. Jawnut — Sejm wileński, 3) K. Sochaniewicz — Stutokefalia Kościoła Wschodniego w Polsce, 4) inż. E. Kwiatkowski — Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski, 5) F. Rasiński — Położenie finansowe Polski, 6) W. Gajewski — Redukcja czy udoskonalenie, 7) Materjały i dokumenty. — Sprawa polska w opinji austrjackich mężów stanu w sierpniu 1914 r., 8) Notatki i uwagi. — Analogje i przestrogi. Kilka myśli o przyszłej wojnie. Powojenne zbrojenia. Górny Śląsk w gospodarstwie krajowem. 9) Mówią... piszą...

Treść tego ostatniego artykułu, jak również podkreślenie w artykule „Powojenne zbrojenia", że na sprawę zbrojeń i możliwości wojny odwetowej ze strony Niemiec zwróciło uwagę „Narodowe Zjednoczenie Ludowe" na zjeździe w Częstochowie 11. i 12. września, pozwala zorjentować się w podstawie organizacyjnej i polityczno-partyjnej omawianego miesięcznika.

Najsłabszą częścią w miesięczniku, to: 9) Mówią... piszą..., a mianowicie część pierwsza. Znajdujemy tam zgryźliwą polemikę z treścią interpelacji kilku posłów PSL. pod adresem Rządu w sprawie naszych rokowań, traktowanych z Czechosłowacją. W polemice tej pokpiwa sobie autor z zabiegów niektórych naszych kół o utrzymanie Jaworzyny przy Polsce, a zabiegi te w niewytłumaczony sposób zdają mu się być próżne... dla sprawy utrzymania Wschodniej Małopolski przy Polsce... W ramach recenzji trudno jest dłużej zatrzymać się nad tym punktem, to też zauważamy tylko, że wspomniana polemika w pierwszej części „Mówią... piszą..." nie świadczy dobrze o dojrzałości politycznej autora.

Miesięcznikowi, zresztą bardzo pożytecznemu i poważnemu, mogą tylko szkodę przynieść scharakteryzowane elukubracje polemiczne. Życzyć sobie należy, by na przyszłość „Drogi Polski" traktowały część polemiczną w sposób bardziej przemyślany. **r.**

Z muzyki.

Pieśń polska bogatszą jest niezaprzeczenie niż muzyka ludowa innych narodów; prócz licznych okazów pieśni kościelnej, piosnki żołnierskiej i innych utworów okolicznościowych, posiadamy w rzewnych, czarujących w swej prostocie kolendach polskich skarby nieocenione, stanowiące silny, piękny i poetyczny w całem tego słowa znaczeniu objaw duszy naszego ludu.

Na koncercie Tow. śpiewackiego „Lutnia-macierz" (niedziela, 22. bm.) podał nam umiejętnie zestawiony przez p. dra Adama Sołtysa program szereg kolend, obejmujący utwory oryginalne z XVI. i XVII. wieku, a następnie wiązankę kolend polskich w układzie nowoczesnym pp. prof. Witolda Friemanna, Stanisława Niewiadomskiego, Stanisława Kuczkiewicza, Stefana Surzyńskiego i Edmunda Waltera.

Pierwsze z nich przedstawiały się — jako zabytki historyczne z XVI. i XVII. wieku — nadzwyczaj zajmująco. Kolendy „Stała się rzecz dziwna" (r. 1554) i „Niech brzmi chwała w kościele" (melodja z r. 1558) poruszają się jeszcze w „unisonach", harmonizacja już nieco zbliżoną do formy nowoczesnej, wykazują melodja z r. 1695 „Witaj Jezu dzieciątko", oraz kolenda z tekstem łacińskim, rozpoczynając się od słów: „Christus natus est nobis, venite, adoremus" (z r. 1650), dziwnie rzewna i nastrojowa, stanowczo najpiękniejsza między tymi okazami staropolskiej muzyki.

Następne części popisów „Lutni", nietylko strannych, lecz pod artystyczną batutą p. dra A. Sołtysa wprost doskonałych, poświęcone były —

jak powyżej zaznaczyłem — kolendom w układzie nowoczesnym. Tu podkreślić wypada, że kompozytorowie nasi, przyozdabiając te pieśni ornamentyką harmonizacji, opartą na własnych poglądach i na indywidualnym smaku artystycznym, wszyscy trzymali się jednej linji wytycznej. Nigdy nie zaciera balast układu rysów dla kolendy charakterystycznych i pozostaje ona mimo uszlachetnienia za pomocą pomysłowych środków nowoczesnej techniki skromną i porywającą w swej prostocie pieśnią ludową „Si duo faciunt idem, non est idem" — powiadają filozofowie — a jednak muszę takie słowa zbiorowego uznania zastosować do cennych opracowań pp. prof. Friemanna, Kuczkiewicza, Niewiadomskiego, Surzyńskiego i Waltera.

„Suicie" na temat polskich kolend St. Niewiadomskiego należy się jednak osobna wzmianka, a raczej, pierwszeństwo w tym zbiorze ze względu na rozmiar dzieła (opracowanie sześciu kolend) na układ instrumentalny i również z powodu licznych okazałych efektów dźwiękowych, które zwłaszcza w „Lulajże Jezuniu" i w ostatniem „W dzień Bożego Narodzenia" pogłębiaja znacznie wrażenia słuchaczów. Do intenzywności tych wrażeń przyczyniło się również doskonałe wykonanie tych kolend, oraz artystyczny współudział solistów p. dr. Zofji Drexlerowej i p. St. Lipanowicza. P. Drexlerowa, która niemniej pięknie odśpiewała swe „solo" w Kruczkiewicza „Anioł pasterzom mówił", powtarzała na ogólne żadanie kolendę „Lulajże Jezuniu".

Energicznemu dyrygentowi p. dr. Sołtysowi, oraz chórom „Lutni" należą się za poziom tej zajmującej produkcji słowa rzetelnego uznania.

*

Z współudziałem barytonisty p. Borysa Popowa wykonano w teatrze miejskim w sobotę, 21. bm. ponownie operę Bizeta „Carmen" z obsadą ról poniekąd odmienną. Partję Micaeli odśpiewała tym razem p. Helena Lipowska, śpiewaczka uzdolniona, której dźwięczny i inteligentnie frazujący sopran poruszał się dotąd najczęściej tylko w skromnym zakresie mniejszych ról operowych. Onegdajsza kreacja p. Lipowskiej wypadła — mimo gry scenicznej — cokolwiek lękliwej i chwilami mało ożywionej — doskonale, a muzykalnie prowadzona kantylena wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie i wywołała sporo serdecznych oklasków. Niespodziankę „in minus" sprawił natomiast słuchaczom p. Popow jako toreador Escamillo. Wielkie sukcesy tego obdarzonego prześlicznym barytonem śpiewaka w „Oneginie" zapowiadały dalszy przypuszczalnie szereg powodzeń, a tymczasem dość niefortunny występ p. Popowa kres położył tym marzeniom...

P. Popow nie opanował swej partji nawet pamięciowo, a poczucie jego rytmiczne widocznie jest słabe, gdy wpada z głównym tematem w pierwszej arji toreadora o cały akt za wcześnie. Ponadto niesmaczne „warjanty" w arji, jakiś natarczywie narzucający efetky sposób śpiewania i ołowiana ciężkość kantyleny w duecie ostatniego aktu działały również ujemnie na całość wykonania, a postaci Escamilla przyznać można niestety li tylko powab aparycji, idealnej na toreadora.

Bardzo korzystnie uwydatnił się w małej rozmiarami, lecz ważnej roli Frasquitty piękny, o metalicznym dźwięku głos p. Aleksandry Lubicz, jednej z tych artystek początkujących, której również może należałby się z czasem jakiś „awans" w zakresie ról operowych.

Inne partje pozostały w niezmienionej obsadzie. Dużo oklasków zbierali p. Green-Skazowa (Carmen) i p. Tadeusz Łowczyński (Don José) za arję „O kwiatku" w drugiej odsłonie odśpiewaną z prawdziwem przejęciem.

Dyrygent p. Józef Lehrer miał tym razem dużo kłopotu, walcząc ustawicznie z wadliwą rytmiką niektórych śpiewaków i utrzymywał sztucznie zgodność zespołu często chwiejnego, podobnego do uszkodzonego okrętu na burzliwem morzu. IV. odsłonę ożywiły bardzo znakomite popisy mistrzyni tańca p. Kirsanowej.

Fr. Neuhauser.

TELEGRAMY.

KURS MARKI POLSKIEJ POSZEDŁ W GÓRĘ.

Warszawa. (PAT.) Środki zastosowane przez Ministerstwo skarbu przeciw sztucznemu podnoszeniu kursu marki niemieckiej, okazują się skutecznymi. Kurs marki polskiej poszedł w górę. Zniżka marki polskiej w ubiegłym tygodniu spowodowana była wedle doniesień tutejszej prasy częścią zapotrzebowaniem walut obcych na zakup surowców za granicę zwłaszcza bawełny, częścią zaś masowym zakupem obcych walut przez agentów niemieckich, którzy wykupili dolary i funty szterl. potrzebne rządowi niemieckiemu dla spłacenia rat odszkodowawczych.

OSZCZĘDNOŚCI KOLEJOWE W CZECHACH.

Praga. (PAT.) Celem zmniejszenia deficytu kolejowego, rząd zniósł bilety wolnej jazdy dla posłów i dziennikarzy, jakoteż dla szeregu kategorji urzędników. Biletów wolnej jazdy było dotychczas w czechosłowackiej republice przeszło 10 000. Rząd zamierza ograniczyć również wydawanie zniżek kolejowych dla kolejarzy i ich rodzin.

POLSKA A UKŁAD GWARANCYJNY.

Warszawa. — Redaktor naczelny „Journal de Pologne" donosi z Paryża, że prezydent ministrów Poincare przedstawił Lloydowi George'owi konieczność uwzględnienia w układzie sprawy Polski. Lloyd George zrazu odpowiedział odmownie, oświadczając, że tylko atak Niemców na Francję może spowodować pomoc angielską. Poincare jednak, który zawsze bronił stanowczo interesów polskich, oświadczył, że nie uwzględnienie w układzie gwarancyjnym spraw polskich uczyniłoby traktat niezupełnym. Następnie p. Vaucher pisze, że podpisanie układu francusko-polskiego w sprawach ekonomicznych, finansowych i handlowych nastąpi z końcem lutego, poczem oczekiwany jest w Paryżu przyjazd Ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, który omówi tak ważne dla Polski i Francji stosunki ekonomiczne z Rosją. Współpraca Francji z Polską byłaby ułatwiona dzięki temu, że Polska posiada wiele sił technicznych, znających Rosię, oraz jej przemysł, handel i górnictwo.

MROZY W KRAKOWIE.

Kraków. Od kilku dni panuje tu silny mróz. Wczoraj termometr wskazywał 19 stopni poniżej 0. Dopiero pod wieczór mróz nieco zelżał i począł śnieg padać. Wskutek silnych mrozów już w niedzielę wieczorem ukazały się na Wiśle gęste kry, a wczoraj wieczorem zatrzymały się na przestrzeni od Przegorzał aż do Dąbia, pokrywając rzekę jednolitą skorupą lodu. Koło niektórych statków musiano wyrębywać lód, albowiem groziło im uszkodzenie. W ciągu dnia było wiele wypadków odmrożeń.

PRZYGOTOWANIA DO CONCLAVE.

Rzym. (AW.) Termin zwołania „conclave" zależy od przybycia wszystkich kardynałów. Skon Benedykta nastąpił tak nagle, że nie można było rozpatrzeć poszczególnych kandydatów na tron papieski, nie ulega jednak wątpliwości, że i tym razem wybór padnie na jednego z 37 włoskich członków kollegjum. **Z polecenia Rządu wpisał się po raz 1-szy przedstawiciel rządu w Watykanie na listę kondolencyjną.**

DE VALERA WZYWA DO DALSZEJ WALKI.

Londyn. (AW.) — **Z Dublina donoszą, że De Valera, przebywający obecnie w Paryżu wydał odezwę do sinfeinistów, wzywającą ich do prowadzenia dalszej walki o zupełną niepodległość republiki irlandzkiej.**

Marja Bańkowska. 34)

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Bawiłyście się dziś przy szpalerze róż i każda z was zerwała jeden kwiat, — tak przynajmniej opowiadała mi panna Rod; zresztą widzę, że macie jeszcze kwiaty przy sobie. Która z was zerwała purpurową różę Lukrecji Borgiji?

Teraz żywiej zakołysała się gromadka dziewcząt, wszystkie ścisnęły w ręku wpół uwiędłe kwiaty, a wzrok ich skierował się ku Irenie. Ona postąpiła krok naprzód i podniosła głowę, ale nim zdołała odezwać się, Giola Aquaviva powiedziała szybko:

— To Rena Tarłowiecka zerwała „Lucrece Borgia" widziałyśmy wszystkie — niech Maud poświadczy, ona koło niej blisko stała.

Wzrok matki Teresy przesunął się po twarzy młodej Angielki, która zaczerwieniła się, dygnęła i powiedziała „Yes"; a potem zatrzymał się na bladej twarzyczce Reny.

— Czy to prawda? — Przyznajesz? — spytała powoli.

— Prawda.

— Gdzież jest ta róża, dlaczego nie masz jej przy sobie?

— Zgubiłam ją.

— A... — rzekła przełożona i spuściła oczy. — Po chwili spytała:

— A dlaczego ni wróciłaś z rekreacji wraz z innemi koleżankami?

— Dostałam dzisiaj listy z kraju, z Polski; poszłam na skraj ogrodu, bo tam było jeszcze jasno, czytając je, nie słyszałam dzwonka.

— Gdzie pani ją odnalazła, panno Rod?

Guwernantka przeciągnęła oczyma po suficie, po ścianach i uderzając lornetką w dłoń, rzekła z ironicznym uśmieszkiem:

— Przy balustradzie, nad morzem.

Matka Teresa wstała z miejsca i wpiła w Renę surowy wzrok.

— Więc to ty...? — rzekła dobitnie i powoli.

— Nie, nie ja! — krzyknęła namiętnie Rena — zerwałam czerwoną różę i wsunęłam ją w wycięcie bluzki, ale zgubiłam ją; wypadła mi widocznie wtedy, gdy wyjmowałam listy... To nie ja ją rzuciłam na morze, przysięgam, że nie ja-! Rzuciła ją ta, która ją znalazła i podniosła! — Zawahała się chwilę i dodała: — Ja też byłam przy balustradzie i słyszałam i widziałam to samo, co Giovannina.

— Jeśli widziałaś i wiesz, kto to zrobił — powiedz — tylko w ten sposób zrzucisz z siebie podejrzenie.

W oczach Reny stanęła nagle ręka Gioli, wyciągająca się chciwie po ten sam kwiat, potem jej sylwetka niknąca na zakręcie ścieżki, w tej samej prawie chwili, gdy upadła na ścieżkę róża Lukrecji Borgji.. Zwróciła nagle głowę w stronę Gioli, i otworzyła usta, jakby chcąc o coś spytać, ale Giola milczała, dogryzając spokojnie ostatnie płatki swego kwiatu; powoli odwóciła od niej głowę i powiedziała:

— Nie wiem; nie widziałam twarzy, tylko rękę i kwiat; przypuszczeniami nie mogę obciążać nikogo.

Teraz wmięszała się w sprawę panna Rod.

— Zdaje mi się — powiedziała, zwracając się do przełożonej, — że dalsze badanie jest zbyteczne i niepotrzebne niepokoi i wielebną matkę i panienki. Ja zgóry byłam pewną, że zawiniła tu Rena Tarłowiecka, niech wielebna matka przypomni sobie, jak byłam przeciwną przyjmowaniu jej do zakładu, jak przedstawiałam, jak odradzałam. Oto skutki.

Matka Teresa, milcząc spuściła oczy i przygryzła usta.

Renie krew uderzyła do głowy; nie panując dłużej nad sobą wystąpiła z szeregu i odrzucając głowę w tył, spytała przerywanym głosem:

— Dlaczego spodziewała się pani tego? Dlaczego... pytam, proszę mi to powiedzieć w oczy! Czy nie byłam pilną, posłuszną uczenicą, czy kiedy przyłapano mnie na jakiemś wykroczeniu, czy odbierałam pokryjomu listy, lub fotografje, czy któryś z profesorów zarzucił mi może kokieterję lub nietakt?! Co było w mojem zachowaniu takiego, co pozwala pani spodziewać się po mnie nieszczerości i kłamstwa?! Proszę mi odpowiedzieć; ja proszę o to — po tem co usłyszałam, mam prawo żądać tego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

Edykty w sprawie uznania za zmarłego.

T. 320/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Hołubeć, syn Grzegorza, urodzony 13. maja 1890. r. w Kieraicy, rolnik, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki i wedł. przeprowadzonych dochodzeń, na froncie czarnogórskim we wrześniu 1918. r. zachorował na malarję i zmarł. Odtąd nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Anastazji Hołubeć, wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 20. stycznia 1915. r między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi, albo adw. Dr. Saulow Chajesowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922. r., Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 20. września 1921. 432

T. 341/21 4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wasyl Senczyna, syn Mikołaja, urodzony 15. października 1898. r. w Sokalu, rolnik, tam przynależny, zmarł we wrześniu 1918. r. w szpitalu w Sokalu, co potwierdzili naoczni świadkowie pod przysięgą. Wobec tego zarządza się na wniosek Iwana Hamennika, postępowanie, celem udowodnienia śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 31. stycznia 1922. r. udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym lub kuratorowi, adw. Dr. Oswaldowi Ersteinowi we Lwowie Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 21. września 1921. 172

T IV. 82/21. 8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ilko Hryk, syn Ilka, urodzony 12. lipca 1888. w Kamionce Stara wieś, zawód rolnik, ostatnio zamieszkały w Kamionce stara wieś, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki przy 8. pułku i wedle przeprowadzonych dochodzeń, został w 1914. roku w bitwie pod Lublinem ranny, odtąd nie ma żadnej wiadomości o nim. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunk. ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128. Dz. p. p. Zarządza się tedy na wniosek Ewy Hryk, postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 17. czerwca 1913. r. między wymienionym a Ewą Hryk za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Zygmuntowi Schleiferowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922. r. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VIII.

Lwów, dnia 3. września 1921. 399

T. 1415/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Skopyk, syn Maksyma i Leontyny urodzony 23. sierpnia 1889 r. w Ordowie i tamże zamieszkały, brał udział w wojnie, jako żołnierz austr przy 30. p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń wstąpił w szeregi wojskowe w sierpniu 1914. r. i od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Marji Skopek wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 17. lutego 1914. r. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Augustowi Ploderowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie Po dniu 24. października 1921. r. jednakże nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11. kwietnia 1921. 421

T. IV. 38/21/7. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Władysław Wątroba z Tuchowa, powołany do służby wojskowej przy 32 obr. kraj. został zabrany w maju 1915 r. pod Gorlicami do niewoli rosyjskiej, gdzie według zaprzysiężonych zeznań świadka Piotra Gawlika zmarł w szpitalu w Hodrencie w jesieni 1915 r. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Władysław Wątroba poniósł śmierć, przeto na prośbę Agnieszki Wątroba wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora p. Dra Stefana Kozłowskiego aż do dnia 15. maja 1922 r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów dnia 10. grudnia 1921. 656 1—3

T. 201/21 5. Michał Marczak, syn Jana i Rozalji liczący lat 30, urodzony i zamieszkały w Berchach dolnych z ogłoszeniem pierwszej mobilizacji w sierpniu 1914. r. odszedł do czynnej służby wojennej, którą pełnił przy 18. p. p. obr. kraj. w Przemyślu. Popadłszy w niewolę rosyjską, ostatnią wiadomość nadesłał do rodziny z Ostinopola w r. 1918., z początkiem 1920. r widzieć go miał na Syberji Iwan Stywaniec i o tem opowiadał Fedlowi Bandrowskiemu, dodając, że Michał Marczak niedawno zmarł. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Michała Marczaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego, adw. Śląckce w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Michała Marczaka, uzna go na ponowny wniosek Jadwigi Marczak za zmarłego a jego małżeństwo z Jadwigą za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Śląckę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 2. grudnia 1921. 311

L.cz.T.V.118/21.3. Stefan Mazur, urodzony 1887. r. w Siennowie, syn Jana i Marianny, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej w sierpniu 1914. r. przydzielony do 34. p. p. obr. kraj. w Jarosławiu, brał udział w wojnie na froncie rosyjskim i pod koniec października 1914. r. pod Rozwadowem zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Katarzyny Mazurowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Sołtyskowi, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Mazura wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tu ejszy na ponowną prośbę po dniu 28. maja 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 28. października 1921. 316

T. 183/21/3. Stanisław Marjan Soliński syn Adolfa urodzony w Żabińcach 9. grudnia 1886, żołnierz 20 p. obrony krajowej, w roku 1918 brał udział w walkach na włoskim froncie, poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzup. zarządza się na wniosek Janiny Marji Solińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a małżeństwa zawartego z Janiną Marją Bielan za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono Sądowi lub Dr. Granickiemu w Czortkowie. którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, a obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym. Stanisława Marjana Solińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 21. grudnia 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków dnia 4. listopada 1921. 607 1—3

T. 283/21/2. Maksym Burła syn Antoniego, urodzony w Jagielnicy 2 lutego 1887, żołnierz byłej armji austrjackiej, po rozpadnięciu się Austrji jako żołnierz 2. brygady kolomyjskiej armji ukraińskiej cofnął się z wojskiem ukraińskiem za Zbrucz i zachorowawszy w jesieni 1919 w Kozatynie na tyfus odjechał do Winnicy, poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzup., przeto wdraża się na prośbę Emilji Burła postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Dr. Granickiemu w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego wiadomości o powyż wymienionym. Maksyma Burła wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. lipca 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków dnia 30. grudnia 1921. 712 1—2

SPADKI.

A. 70/21/8. Edykt. Podaje się do wiadomości, że w roku 1914 zmarł Jakób Mojżesz Zimmermann bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ niema żadnej wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenia spadkowe, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Dr. Henryk Rosenberg adwokat w Niemirowie ustanowiony został kuratorem spuścizny, przeprowadzonyby był z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicami i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Niemirów dnia 3 grudnia 1921. 673 1—3

F. 1/21. Q. 4/21/16. Edykt. Sąd okręgowy w Stanisławowie jako właściwa władza fideikomisowa i spadkowa wdrożył uchwałą z dnia 9. lipca 1921 L. czynn. A. 4/21/3 przewód spadkowy odnośnie do fideikomisu hr. Stadionów obejmującego dobra Bohorodczany z przyległościami, który dnia 31. października 1920 przez zgon Gizeli hr. Coudenhove ur. Stadion opróżniony został. Gdy po zaszłej w roku 1908 śmierci ostatniego ze Stadionów Filipa hr. Stadiona linja męska tego rodu wymarła — przeszedł fideikomis na linję żeńską i po przeprowadzeniu licznych sporów i na podstawie ich wyniku Sąd krajowy cywilny we Wiedniu wydał dekret dziedzictwa z dnia 4. listopada 1920 l. cz. A. 16/8/221 ustanawiający zastępczynią i użytkowczynią fideikomisu córkę Filipa hr. Stadiona-Thannhausen Gizelę hr. Coudenhove, ur. Stadion. Po tej ostatniej miałby fideikomis wedle ustępu VI. l. 2 układu familijnego z daty Wiedeń 17. maja 1830 r. przejść na jej męskie potomstwo. Wedle aktu zejścia wyż nazwana Gizela hr. Coudenhove ur. Stadion zmarła we Wiedniu dnia 31. października 1920 i pozostawiła jedyną córkę Marję Krystynę hr. Schönborn ur. Coudenhove w Kaut kole Taus w Czechach, którą w testamencie z daty Wiedeń 12. marca 1919 ustanowiła uniwersalną spadkobierczynią, a to tak na wypadek utrzymania węzła fideikomisowego, jak i na wypadek rozwiązania tegoż i wprowadzenia wolnodziedziczności co do majątku dotychczas fideikomisowego. W tym charakterze wywodzi p. Marja Krystyna hr. Schönborn, że skoro ostatnia użytkowczyni fideikomisu Gizela Coudenhove-Stadion męskiego potomstwa nie pozostawiła i w braku osób układem familijnym do następstwa w tym fideikomisie powołanych — stała się taż Gizela Coudenhove-Stadion nieograniczoną właścicielką dóbr fideikomisowych, a majątek fideikomisowy stał się wolnodziedzicznym i na tej podstawie wniosła o orzeczenie po myśli par. 11 N. I., że fideikomis Bohorodczański hr. Stadionów ma być uważany za zgasły po myśli par. 645 ust. cyw. a majątek fideikomisowy za wolnodziedziczny. Przed stanowczem rozstrzygnieniem tego wniosku — po wysłuchaniu kuratora oczekiwaczy Dra Eljasza Fischlera adwokata w Stanisławowie — podpisany Sąd okręgowy powołuje niniejszem wszystkie niewiadome osoby, któreby do spadku fideikomisowego po wymienionej wyżej ostatniej użytkowczyni fideikomisu śp. Gizeli hr Coudenhove-Stadion wedle postanowień lub odmiennej interpretacji układu familijnego byłych hr. Stadionów z daty Wiedeń 17. maja 1830 r. jako oczekiwacze ze swemi roszczeniami wystąpić mogły — z wezwaniem, by w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia odnośnego edyktu w dziennikach urzędowych we Lwowie, Wiedniu i Pradze — swoje deklaracje spadkowe do fideikomisu hr. Stadionów Bohorodczany z przyległościami w Sądzie okręgowym w Stanisławowie wniosły a zarazem swe prawa następstwa w tym fideikomisie należycie wykazały. Po upływie tego czasokresu Sąd fideikomisowy — bez względu na innych niezgłoszonych oczekiwaczy, rozstrzygnie wedle prawa co do zgłoszonych roszczeń fideikomisowych. Jeśliby w ciągu zakreślonego wyżej 6-cio-miesięcznego czasokresu żadne zgłoszenia oczekiwaczy fideikomisowych nie wpłynęły, lub gdyby zgłoszone roszczenia fideikomisowe w spornej lub niespornej drodze jako nieuzasadnione odrzucone zostały — Sąd fideikomisowy orzeknie ostatecznie co do uznania tego fideikomisu za zgasły po myśli par. 645 ust. cyw. a majątku fideikomisowego za wolnodziedziczny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów dnia 24. grudnia 1921. 679 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. VII. 487/21/1. Strona powodowa Hinda Ordentlicher zamężna Kranz w Kupczyńcach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieobecnemu z miejsca pobytu Zelmanowi Ordentlicher o intabulację prawa własności zpn. do L. czynn. C. VII. 487/21/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 27. lutego 1922 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 8 sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Nussbauma adwokata w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol dnia 21. grudnia 1921. 611 1—3

C. II. 278/21/1. Edykt. Przeciw Pańkowi Semenowi którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Janowie przez Marusię Semen, zam. Żelisko i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności w Wiszence położonej. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 3. lutego 1922 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Pańka Semena ustanawia się Pana Stefana Semena w Wiszence wielkiej kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Pańka Semena w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Janów dnia 2. grudnia 1921. 721

Cg. I. 12/22/1. Edykt. Strona powodowa Gertruda Wartanowicz i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Jakóbowi Wartanowicz o 10,000.000 Mkp. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 23. lutego 1922 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 76. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Pordesa w Kołomyji kuratorem, który ja będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kołomyja dnia 14. stycznia 1922. 715

Prez. 256/18 P/22. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla pierwszej zwyczajnej kadencji posiedzeń Trybunału przysięgłych

w Sądzie okręgowym w Złoczowie, rozpoczynającej się dnia 20. lutego 1922 o godzinie 9 rano przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych prezesa Sądu okręgowego Antoniego Starkiewicza, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Adama Strawińskiego i sędziów Sądu okręgowego Antoniego Dręgiewicza, Dr. Zygmunta Myśkowa, Bronisława Pańciewicza, Jarosława Baranowskiego, Józefa Samuelowicza, Marjana Szweda, Emila Karaczewskiego, Jakóba Dywera i Antoniego Przestaszewskiego.

Sąd okręgowy.

Złoczów dnia 20. stycznia 1922. 723 1—3

C. XIII. 5/22/1. Edykt. Strona powodowa Iwan Lisowycz gospodarz w Łużku dolnym wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wilhelmowi Neubecker synowi Michała z Łużka dolnego o uznanie prawa własności realności obj. whl. 238 i 920 ks. grt. gm. kat. Łużek dolny. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6. lutego 1922 godz. 8 rano w tym Sądzie biuro Nr. 73. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Horbaczewskiego w Drohobyczu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz dnia 2. stycznia 1922. 720

Cg. Ia. 613/21/3. Edykt. Strona powodowa Dmytro Strypko s. Jurka wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niew. z miejsca pobytu i życia Iwanowi Watamaniuk s. Onufrego o własność gruntu. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 21. lutego 1922 godz. 8.30 rano w tym Sądzie biuro Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Hucznekera kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kołomyja dnia 29. października 1921. 713

Cg. Ia. 57/22/1. Edykt. Strona powodowa Andrij Zaleski wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu i życia Michajłowi Zaleskiemu o odwołanie darowizny. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 8. lutego 1922 godz. 8.30 rano w tym Sądzie biuro Nr. 67. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Faktora w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kołomyja dnia 7. stycznia 1922. 714

Cg. I. 304/21/2. Edykt. Przeciw Janowi Schinzlowi, gospodarzowi w Jastrząbce starej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Tarnowie przez Alojzego Schinzla w Tarnopolu pozew o zapłatę kwoty: 360.000 Mkp. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została I-sza audjencja na dzień 23. stycznia 1922 godz. 9.15 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego Jana Schinzla ustanawia się Pana adwokata Dra Spanna, w Tarnowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Jana Schinzla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnów dnia 2. stycznia 1921. 709

Prez. 16518/21. Edykt. Sąd powiatowy w Tarnobrzegu odnowił zniszczone podczas wojny wykazy hipoteczne oznaczone L. 220 do 257, 262, 268, 272 do 335, 343 do 355, 359, 361, 363 do 376, 378, 415, 422 do 424, 427, 429, 430, 432 do 434, 436 do 448 i 450 do 486 księgi gruntowej gminy Knapy, ll. 87, 298, 404 do 416, 418 do 452, 454 do 474 i 596 do 623 księgi grunt. gminy Durdy i ll. 1 do 120 (włącznie) księgi grunt. gminy Tarnowska Wola. Ponadto Sąd okręgowy w Rzeszowie dopisał do wykazu hipot. l. 769 księgi gruntowej gminy Rzeszów parcele grunt. lk. 829 i 830 nieobjęte dotąd księgą gruntową. Wszystkie wyż podane wykazy hipoteczne (odnowione i uzupełnione) weszły w życie w dniu 28. grudnia 1921 r. Od tego dnia wszelkie nowe prawa hipoteczne mogą być nabyte lub zniesione tylko przez wpis do tychże wykazów hipotecznych. Wdrażając postępowanie ustalające, wzywa się osoby: a) które na podstawie praw nabytych przed dniem 28. grudnia 1921 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, b) które przed tym dniem nabyły takie prawa, które powinny być wpisane jako dawne ciężary, ażeby do dnia 28 kwietnia 1922, włącznie we właściwym z powyższych dwóch sądów, w których wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swoje roszczenie pod rygorem utraty prawa ich dochodzenia przeciw osobom trzecim, które w dobrej wierze nabyły prawa hipoteczne z wpisów niezaczepionych. Zgłoszenie jest konieczne, choćby odnośne roszczenie było oparte na rozstrzygnieniu sądowem lub takiemże toczącem się postępowaniu. Restytucja lub przedłużenie terminu edyktalnego nie są dopuszczalne.

Sąd apelacyjny.

Turowicz mp.

Kraków dnia 29 grudnia 1921. 137

Cw. II. 3/21/3. Przeciw Karolowi Koterbskiemu i Marji Piszowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Süskinda Stilla pozew o zapłatę sumy wekslowej 150.000 Mkp. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 16 grudnia 1921 Cw. II. 3/21/1. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się Pana Dra Sterna adwokata w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Nowy Sącz dnia 30. grudnia 1921. 155

U. 404/21. Ogłoszenie. Za sprzedaż kartofli po wygórowanej cenie został Grzegorz Lisota z Bełza zasądzony na karę aresztu przez 3 tygodnie i na grzywnę w kwocie 3.000 Mkp.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz dnia 20. listopada 1921. 49

C. II. 449/21/1. Edykt. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Marji Michalskiej z Dobczyc wniosła do Sądu tutejszego Katarzyna Pudlikowa pozew o własność parcel gruntowych realności 1526 gm. Dobczyce. Celem strzeżenia praw niewiadomej ustanowiono Franciszka Grandysa w Dobczycach kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce dnia 20. grudnia 1921. 165

KONKURSY.

Prez. 39330/9 K/21. Konkurs. W Sądzie powiatowym w Podhajcach jest do obsadzenia posada pomocnika kancelaryjnego. Reflektanci wniosą podania zaopatrzone z dokumentami i życiorysu do Naczelnictwa Sądu w Podhajcach najpóźniej do dnia 2. marca 1922. Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze.

Sąd powiatowy.

Podhajce dnia 15. stycznia 1922. 722

W Stacji Fermentacyjnej Politechniki Lwowskiej w Dublanach koło Lwowa jest do obsadzenia: 1) Posada asystenta od 1. marca 1922. Pierwszeństwo mają kandydaci z II. egz. państw. Wydziału chemii techn. 2) Posada asystenta gorzelni doświadczalnej. Tylko kandydaci z 3-letnią praktyką gorzelniczą. Zgłoszenia u kierownika Stacji Fermentacyjnej w Dublanach.

Dr. Huber mp. rektor.

Lwów dnia 17. stycznia 1922. 446

AMORTYZACJE.

T. 515/20/4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Haśki Seńczuk podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka powiatowego towarzystwa gospodarskiego Wira w Żółkwi Nr. 639 na imię Haśka Seńczuk.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 14. grudnia 1920. 67

T. 641/21. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Dra Salomona Pinelesa podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty 11. czerwca 1913 płatny w 4 miesiące od daty wystawienia na kwotę 6000 K. akceptowany przez Stefana Kozłowieckiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 3. listopada 1921. 127

T. 592/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mojżesza Turteltauba podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: List depozytowy z daty Lwów 23 maja 1921 wystawiony na imię Mojżesza Turteltauba przez akcyjny Bank hipoteczny S. A. Nr. 697/1. wartości nom. 50.000 Mkp. na książeczkę wkładkową na rachunek bieżący Banku hipotecznego we Lwowie Nr 10761.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 16. listopada 1921. 129

FIRMY.

Firm. 1369. Stow. VII. 207. Wpis do rejestru stowarzyszeń spółdzielczych. Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 20. października 1921: Firma spółdzielni: Spółdzielcza Kasa pożyczkowa dla kupców, przemysłowców i rękodzielników z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba spółdzielni: Lwów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa członków przez prowadzenie spólnego gospodarstwa a w szczególności przez: a) udzielenie członkom umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w handlu, przemyśle i rękodzielnictwie na pokład skryptu dłużnych, weksli, rymes, faktur, duplikatów listów przewozowych, tudzież papierów wartościowych; b) hurtowne bezpośrednie nabywanie surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów potrzebnych członkom stowarzyszenia w handlu, przemyśle i rzemiośle na spólny rachunek wszystkich członków; c) pośredniczenie i pomoc w hurtownej sprzedaży wyrobów i towarów w gospodarstwie członków uzyskiwanych, d) zakładanie i utrzymywanie magazynów, składów towarowych do osiągnięcia powyższych celów potrzebnych na spólny rachunek wszystkich członków; e) kupno i sprzedaż papierów wartościowych, krajowych i zagranicznych, przekazów i czeków, akredytyw w walutach zagranicznych opiewających na wspólny rachunek wszystkich członków; f) przyjmowanie gwarancji i utrzymywanie magazynów i składów towarowych do osiągnięcia powyższych celów potrzebnych na wspólny rachunek wszystkich członków. O ile cel spółdzielni tego wymaga mogą być umowy wchodzą-

ce w zakres powyższych czynności zawierane także z nieczłonkami, a przy udzieleniu pożyczek jedynie za zabezpieczeniem rzeczowem. Czas trwania nieograniczony. Odpowiedzialność członków: Za zobowiązania spółdzielni ograniczona do udziału oraz dodatkowej kwoty, równającej się wysokości podwójnego udziału wpłaconego lub zdeklarowanego. Udział: wynosi 10.000 Mkp., pierwszy płatny natychmiast w całości, odnośnie do dalszych udziałów musi być połowa zdeklarowanych udziałów wpłacona w chwili podpisania deklaracji, a reszta najdalej do trzech miesięcy od chwili podpisania deklaracji. Zarząd składa się z dwóch członków. Do ogłoszenia przeznaczono: „Gazetę Lwowską" we Lwowie. Członkami zarządu są: Maurycy Horn, właściciel realności, Lwów ul. Łyczakowska 48 i Adolf Lowicz kupiec we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 71. Podpis firmy: Zarząd podpisuje w ten sposób, że pod firmą spółdzielni dołączają swe podpisy obaj członkowie zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 18. października 1921. 179

Firm. 116 Stow. VII. 128. Wpis firmy spółdzielni. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: „Farba". lwowski Związek samoistnych malarzy i lakierników, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu 15. stycznia 1921. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobkowych interesów członków przez wspólne zakupno wszelkich narzędzi i surowców wchodzących w zakres przemysłu malarskiego i lakierniczego, tworzenie składów towarowych i miejsc sprzedaży, wspólne nabywanie artykułów pomocniczych do przerobienia tych surowców i półfabrykatów; 2) uzyskanie i uskutecznianie dostaw publicznych, 3) tworzenie, zakupywanie lub dzierżawienie i prowadzenie spólnych przedsiębiorstw malarskich i lakierniczych, 4) obrona praw członków jako wierzycieli względnie jako dłużników wogóle obrona interesów zawodowych członków. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 2 dyrektorów i 1 zastępcy dyrektora. Członkowie Dyrekcji: Maurycy Haecker majster lakierniczy i malarski we Lwowie, ul. Zielona 4, Jakób Chieger, majster lakierniczy we Lwowie, ul. Jagiellońska 11, dyrektorzy oraz Saul Silberstein, majster lakierniczy we Lwowie, ul. Berka 3 jako zastępca dyrektora. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy dwóch dyrektorów lub jednego dyrektora i zastępcy dyrektora. Ogłoszenia umieszczone będą w lokalu spółdzielni oraz w dziennikach „Gazeta Lwowska" i „Chwila". Udział członków: 1000 Mkp. Odpowiedzialność do jednokrotnej wysokości ponad deklarowany udział: Wpisy szczegółowe: do likwidacji mają być stosowane przepisy ust. z 29. grudnia 1920. Data wpisu: 28. lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 17 lutego 1921. 353

Firm. 963. Rg. C. V. 145. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 20. września 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo handlowe Polros, spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: obroty handlowe w kraju i zagranicą towarami nie podlegającymi osobnej koncesji, a w szczególności import, eksport, kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów na własny i obcy rachunek, interesa komisowe odnośnie do towarów wyżej wymienionych. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy 500.000 Mkp. w zupełności wpłacony. Zawiadowcy: Jakób Bratt kupiec we Lwowie, Kiwa Biksgorin kupiec we Lwowie. Spółkę zastępują: przynajmniej dwaj zawiadowcy łącznie. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie spółki we formie aktu notarjalnego z daty Lwów 7/7 1921 l. rep. 14119. Podpis firmy: Pod wypisanym, pieczęcią wyciśniętym lub wydrukowanym tekstem brzmienia firmy umieszczają swe podpisy łącznie przynajmniej dwaj zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 21. września 1921. 177

Firm. 1552 Rg. C. I. 149. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 28. listopada 1921: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zdroje truskawieckie, spółka z ogr. odpow. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 8. listopada 1921 wedle protokołu do l. rep. 16266 zmieniono ust. VI. i VIII. kontraktu spółki z daty Lwów 22. maja 1921 w ten sposób, że skreślono ust. VI. co do ustanowienia Rady nadzorczej a ust. VIII. zmieniono o tyle, że rok obrotowy spółki kryje się z rokiem kalendarzowym. Zawiadowca Ludwik Tenner ustąpił, w jego miejsce zawiadowcą zamianowano Dra Emila Parnasa adw. we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 18. listopada 1921. 351

Firm. 544/21 Rg. A. 394. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 16. czerwca 1921. Brzmienie firmy: Abraham Messing. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Rzeźnictwo". Posiadacz firmy: Abraham Messing w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów dnia 11. czerwca 1921. 262

Firm. 751/21. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Krasnem „Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką" następujące zmiany: Ustąpił z Zarządu Józef Dudek. Wybrany członkiem zarządu: Bronisław Jachowicz, rolnik w Strażowie. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów dnia 21. maja 1921. 263

ASSICURAZIONI GENERALI TRYEST, Generalna Agencja we Lwowie, ulica Kopernika 3. (we własnym gmachu). — Teren działania Małopolska.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego i elementarnego za rok 1920

Przychody

				Bilans A. (ubezpieczenie szkód)		Bilans B. (ubezpieczenie życiowe)		Razem	
				Marki polskie					
I.	Przeniesienie funduszów z ubiegłego roku:								
	1. a) Rezerwa premjowa i przeniesienie premij (po potrąceniu udziału reasekurantów)					15,964.896	19	15,964.896	19
	b) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szyb	446	70						
	c) „ od włamania	—	—						
	d) „ transportowe	—	—	446	70			446	70
	2. a) Rezerwa na szkody w zawieszeniu (po potrąceniu udziału reasekurantów)					1,219.332	80	1,219.332	80
	b) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szyb	21.180	—						
	c) „ od włamania	4.116	80						
	d) „ transportowe	—	—	25.296	80			25.296	80
II.	a) Wpływ premij (po potrąceniu storn)	2,78[illegible]	63						
	a po potrąceniu udziału reasekuracji	845.676	[illegible]			2,394.297	14	2,394.297	14
	b) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szyb	79.503	20						
	a po potrąceniu udziału reasekuracji	56.848	[illegible]	22.654	40				
	c) ubezpieczenie od włamania	177.800	70						
	a po potrąceniu udziału reasekuracji	147.959	60	29.841	10				
	d) ubezpieczenie transportowe	56.655	12						
	a po potrąceniu udziału reasekuracji	5.215	70	51.439	42			103.934	92
III.	Dochód z lokaty kapitałów:								
	1) Odsetki z pożyczek na police	29.009	52						
	2) Czysty dochód z realności	58.754	11						
	3) Inne odsetki	501.520	37			592.284	—	592.284	—
IV.	Inne dochody:								
	a) Nadwyżka od polic (manipul.)	182.500	60						
	zwroty reasekurantów: prowizje akwizycyjne 142.912·05								
	zwroty reasekurantów: prowizje zainkasowania 9.076·29	151.988	34			334.488	[illegible]	334.488	[illegible]
	b) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szyb	19.355	80						
	b) „ od włamania	25.758	40						
	d) „ transportowe	1.813	—						
	zwroty reasekurantów: bonifikacja wydatków i prowizje								
	ubezp. ogniowe włącznie szyb 12.705·70								
	„ od włamania 49.606·30								
	„ transportowe 782·35	63.094	35	110.021	55			110.021	55
V.	Niedobór			34.264	68	2,303.199	97	2,337.4[illegible]4	65
				273.964	65	22,805.499	0[illegible]	23,032.163	69

Rozchody

				Bilans A. (ubezpieczenie szkód)		Bilans B. (ubezpieczenie życiowe)		Razem	
				Marki polskie					
I.	1) Wypłata płatnych kapitałów i rent (po potrąceniu udziału reasekurantów)					772.498	20	772.498	20
	2) Wypłata szkód (włącznie kosztów likwidacji)								
	a) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szkła	246.539	10						
	a po potrąceniu udziału reasekurantów	209.152	80	37.386	50				
	b) ubezpieczenie od włamania	33.253	70						
	a po potrąceniu udziału reasekurantów	21.404	10	11.849	60				
	c) ubezpieczenie transportowe	—	—	—	—			49.235	90
II.	Wypłata za odkupione polise (po potrąceniu udziału reasekurantów)					221.412	08	221.412	08
III.	1) Wydatki administracyjne:								
	a) koszta akwizycyjne	724.476	6						
	b) koszta zarządu wedle załącznika	1,140.232	4[illegible]						
	c) prowizje za inkaso	3.972	5						
	d) honorarja lekarskie	43.561	43						
	e) podatki należytości skarbowe	108.[illegible]83	[illegible]			2,021.126	10	2,021.126	10
	2) Prowizje:								
	a) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szkła	1.792	60						
	b) „ od włamania	22.397	20						
	c) „ transportowe	—	—						
	d) koszta zarządu	38.126	20						
	e) podatki i należytości skarbowe	4.735	20	67.051	20			67.051	20
IV.	Inne wydatki: Przeniesienie rezerwy premjowej od wyłączonych z polskiego obszaru działalności ubezpieczeń					197.388	40	197.388	10
V.	a) Rezerwa dla szkód w zawieszeniu (po potrąceniu udziału reasekurantów)					1,880.328	71	1,880.328	71
	b) Ubezpieczenie ogniowe, włącznie szkła	93.170	—						
	„ od włamania	8.250	—						
	„ transportowe	4.[illegible]00	—	110.420	—			110.420	—
VI.	a) Rezerwa premjowa i przeniesienie premii (po potrąceniu udziału reasekurantów)					17,715.745	55	17,715.745	55
	b) ubezpieczenie ogniowe, włącznie szkła	2[illegible].512	40						
	c) „ od włamania	20.679	30						
	d) „ transportowe	2[illegible]0[illegible]5	85	47.257	55			47.257	55
				275.934	65	22,808.499	04	23,082.463	69

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Kossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Rażyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.